

Jego Eminencji, ks. kardynałowi Edmundowi Dałborowi, arcybiskupowi Gnieźnieńsko-Poznańskiemu, Prymasowi Rzeczypospolitej Polskiej (za zasługi na polu obrony wiary i narodowości polskiej).

P. Wincentemu Witosowi, prezydentowi ministrów Rzeczypospolitej Polskiej i posłowi na Sejm Ustawodawczy (za zasługi na polu działalności politycznej i państwowej zwłaszcza w okresie groźnej inwazji bolszewickiej).

Ks. Zygmuntowi Łozińskiemu, biskupowi Mińskiemu (za zasługi nieustraszonej działalności duszpasterskiej na zagrożonym posterunku narodowym).

b) Dekretami zaś z daty: Warszawa - Belweder dn. 13 lipca 1921 r. na wniosek Rady Ministrów, stosownie do art. 2, 8 i 12 ustawy z dn. 4.II 1921 r. (Dz. Ust. Nr. 24 poz. 136).

P. Aleksandrowi Millerand, prezydentowi Republiki Francuskiej (za wybitne zasługi położone dla Rzeczypospolitej Polskiej).

P. Ludwikowi Barthou, francuskiemu ministrowi wojny (za wybitne zasługi położone dla Rzeczypospolitej Polskiej).

NADANIE ORDERÓW „ODRODZENIE POLSKI”.

a) Dekretem z daty: Warszawa Belweder, dn. 13.VII 1921 r. stosownie do art. 4, 9 i 13 ust. z dn. 4.II 1921 r. (Dz. Ust. Nr. 24 poz. 137) na wniosek Rady Ministrów nadał Naczelnik Państwa odznaki orderu „Odrodzenia Polski” I kl.

P. Andre de Panafieu, posłowi nadzwyczajnemu i ministrowi pełnomocnemu Republiki Francuskiej w Warszawie (za zasługi położone dla Rzeczypospolitej Polskiej).

b) Dekretami zaś z daty 13 lipca 1921 r. na wniosek Tymczasowej Rady Orderu, stosownie do art. 4, 9 i 18 ustawy z dn. 4.II 1921 r. (Dz. Ust. Nr. 24 poz. 137) następującym osobistościom:

P. Janowi Dąbskiemu, podsekretarzowi stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych (I kl.) (za zasługi przy zakończeniu wojny).

P. Jadwidze Zamoyskiej (za zasługi na polu działalności wychowawczej i filantropijnej) (IV kl.).

P. Zofji Szlenkerówny (za zasługi na polu działalności filantropijnej) (IV kl.).

P. profesorowi Janowi Kochanowskiemu, rektorowi Uniwersytetu w Warszawie (za zasługi na polu nauki i pracy obywatelskiej) (IV kl.).

P. profesorowi Dr. Michałowi Siedleckiemu, rektorowi Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie (za wybitne zasługi na polu nauki i pracy obywatelskiej) (IV kl.).

P. profesorowi Heliodorowi Świądeckiemu, rektorowi Uniwersytetu w Poznaniu (za zasługi na polu nauki i pracy obywatelskiej) (IV kl.).

P. Dr. Władysławowi Abrahamowi, profesorowi Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie (za zasługi na polu pracy naukowej i obywatelskiej, IV kl.).

P. Władysławowi Stanisławowi Reymontowi (za zasługi na polu literatury) (IV kl.).

P. Jackowi Malczewskiemu, profesorowi Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (za zasługi na polu malarstwa) (IV kl.).

P. Leonowi Wyczółkowskiemu, profesorowi Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (za zasługi na polu malarstwa) (IV kl.).

P. Włodzimierzowi Tetmajerowi (za zasługi na polu działalności artystycznej i obywatelskiej) (IV kl.).

P. Władysławowi Raczkiewiczowi, Ministrowi Spraw Wewnętrznych (za zasługi na polu organizacji wojska polskiego w Rosji) (IV kl.).

P. Kajetanowi Bolesławowi Olszewskiemu, generałowi porucznikowi Wojsk Polskich (za zasługi na polu organizacji wojskowej) (IV kl.).

P. Kazimierzowi Zentelerowi, podpułkownikowi Wojsk polskich (za zasługi na polu organizacji wojskowej) (IV kl.).

P. Bernardowi Chrzanowskiemu, Kuratorowi Okręgu szkolnego w Poznaniu (za zasługi na polu pracy narodowej i za zasługi przy urządzaniu szkolnictwa w b. zaborze pruskim) (IV kl.).

DZIECI FUNKCJONARIUSZÓW NA WSI.

Troska o zdrowie i wzmocnienie nadwątłych sił dzieci funkcjonariuszów policyjnych, skłoniła Komendę P.P. w Łodzi do urządzenia specjalnej kol. letniej w Łagiewnikach. W tym celu wydzielono od barona Heinza dwie wille, położone w lesie, w pobliżu których znajdują się stawy, gdzie można używać kąpieli. Domki, w których przebywa działwa, urządzone są czysto i schludnie i wszędzie panuje wzorowy porządek. Czas trwania wywczasów na kolonji obliczony został na dwa miesiące, gdyż we wrześniu działwa powraca do zajęć szkolnych.

Obecnie na kolonji przebywa 130 dzieci płci obojga, a na sierpień wysłana będzie druga partja. Pensjonarze kolonji prócz mieszkania i wygód otrzymują całodzienne pożywienie, urządzają wycieczki do lasu, kąpią się, zabawiają się w różne gry i t. p.

W wysyłanych pocztówkach wyrażają dzieci głęboką wdzięczność dla swych opiekunów, a w pierwszej linii kmdtowi Gallerze i komis. Izydorczykowi, którzy troszcząc się o los działwy, odwiedzają kolonje.

Opiekę bezpośrednio nad działwą rozstrząsają na miejscu administracja i powołane umyślnie dozorcynie oraz urlopowani funkcjonariusze policji. — Koszty utrzymania kolonji pokrywane są z różnych ofiar dobrowolnych komendy policji, nadto komitet kolonji korzysta z pomocy na naturze od Polsko-Amerykańskiego Komitetu pomocy dzieciom.

W celu przysporzenia funduszu na utrzy-

manie kolonji—komenda policji zamierza urządzić wkrótce wielką loterję fantową w Helenowie, w przeświadczeniu, że dozna ona należytego poparcia.

ARESZTOWANIE MORDERCY.

W hotelu „Imperjal” we Lwowie aresztowano wczoraj, jako mordercę dwu osób w Równem 29-letniego właściciela dóbr z pod Nieszwawy, Jana Baranowskiego; który przyznał się do zarzuconej mu winy.

Wedle własnych jego zeznań, B. ukończywszy szkoły średnie, odbył kurs agronomji w szkole Ronthalera w Warszawie, poczem prowadził gospodarkę w dobrach rodzinnych. Jako ochotnik kawalerzysta, odbył całą kampanję bolszewicką w r. z., zwolniony z wojska jako podchorąży, powrócił do matki. W połowie maja, wzięwszy 200000 Mk., udał się do Warszawy, Poznaniu, Krakowa i Lwowa, gdzie spędzał czas na rozrywkach i u znajomych. Dnia 11 b. m. wyjechał do Równa a następnego dnia, wyszedłszy do miasta, zapytał dorożkarza, czy nie zna kogo, kto by kupił od niego 5 worków cukru. Dorożkarz wkrótce zaznajomił go z pewnym żydem, który zgodził się kupić ów cukier ale pod warunkiem, że syn jego pojedzie do Horodyszcz, gdzie ów cukier miał być złożony i po odbiorze zapłaci należytość dorożkarzowi i dostawcy.

Dnia 13 b. m. ów dorożkarz powiódł jego i syna owego żyda w stronę Horodyszcz. Gdy minęli jakąś wieś i znaleźli się w polu, kazał Baranowski zleść z wozu, a gdy ci stanęli na gościńcu, wyjął browning i obu zastrzelił, trupy konie i wóz pozostawił na drodze a sam pieszo powrócił do Równa.

Po powrocie do Równa, nie zapłaciwszy rachunku, odjechał dorożką do Zdobunowa a stamtąd ogodz, 11 w nocy pociągami do Brodów. W hotelu Bristol zwrócił na siebie uwagę służby dziwnem zachowaniem. Po południu udał się na dworzec i już kupował bilet do Lwowa, gdy portjer przybiegł za nim i zażądał 500 Mk za pokój. B. dał mu pieniądze, a wsiadłszy do pociągu, pojechał do Lwowa.

Zaznaczyć wypada, że używał on swego prawdziwego nazwiska i meldował się przepiślowo, a gdy nadeszła do Brodów wiadomość o zbrodni, odrazu padło na niego podejrzenie.

Dnia 15 b. m., przyjechawszy do Lwowa, stanął w hotelu Imperjal. Tu też wczoraj o g. 10 rano został aresztowany.

Baranowski złożył szczegółowe zeznanie. Zapytany co go popchnęło do zbrodni, oświadczył, że nie wie dlaczego mordował.

SPALENIE CAŁEJ RODZINY W ZAMKNIĘTYM DOMU.

Lwowska P. P. wpadła na trop wyrafinowanego masowego morderstwa, dokonanego przez spalenie całej rodziny w zamkniętym domu. Ofiarą tego morderstwa padła w dniu 7 b. m. rodzina Wolinerów w Załużach, powiat Zółkiew, składająca się z pięciu osób. Zrazu zdawało się, że przyczyną katastrofy tej była własna nieostrożność, jednakowoż dalsze dochodzenia, prowadzone energicznie przez komendanta posterunku w Dobrosinie, doprowadziły na ślad morderstwa rabunkowego, dokonanego przez niejakiego Koroiczuka, ułana II-go pułku.

Poczynione mianowicie powtórne oględziny na miejscu zgłiszcz stwierdziły iż pod resztkami spalonych ciał znajdowały się grudki spieczonej krwi, a najmłodszy synek Wolinerów miał poderżnięte gardło. Podejrzenie padło na Koroiczuka, który sprzedał w mieście przedmioty, pochodzące z rabunku u Wolinerów. Koroiczuka odesłano do sądu wojskowego.

ZABÓJSTWO BANDYTY.

Policjanci P.P. post. Tarków pow. Siedleckiego, obchodząc swój rewir zauważyli podejrzanego człowieka, którego postanowili zatrzymać. Człowiek ten począł uciekać i torował sobie drogę strzelając na wszystkie strony. Policjanci dali kilkakrotną salwę za uciekającym raniąc go. Bandyta podczas ostrzeliwania się zranił policjantów, Edwarda Oledzkiego i Stefana Nasiłowskiego. Uciekający bandyta, widząc, iż nie zdoła zbiedz ostatnimi kulami pozbawił się życia. Jak się okazało, był to Bolesław Wnuczek, dawno poszukiwany bandyta i koniokrądz. Rannych policjantów odwieziono do szpitala N. M. P. w Siedlcach.

KONFISKATA FAŁSZYWYCH BANKNOTÓW.

Wywiadowcy urz. śled. przy okr. kmdzie P.P. we Lwowie, natrafili na magazyn fałszywych banknotów tysiącmarkowych.

Mianowicie u niejakiego Pelz, zam. przy

ul. Sieniawskiej, skonfiskowali oni worek takich fałszywych banknotów na sumę kilkudziesięciu milionów!

Całą rodzinę Pelzów aresztowano.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi osobiście znany z energii nadkom. dr. Kruczek, kierownik urz. śl. P.P. który w tak krótkim czasie zdołał własnymi siłami skompletować sprawnie funkcjonujący aparat śledczy we Lwowie.

ARESZTOWANIE SZOFERA.

Dzięki energii podkomisarza 8 komisarjatu m. st. Warszawy p. Kellera, został aresztowany sprawca śmiertelnego przejechania Andrzeja Sypuły na ul. Złotej № 65 przez samochód. Jest to szofer Marjan Głęwiński (Kolejowa 11). Samochód osobowy № 222 należy do spółki akcyjnej budowy parowozów.

ŚMIERĆ BANDYTY.

Na granicach wsi Bednary i Walerjany (pow. skierniewicki) został zabity przez niewiadomych sprawców znany bandyta Jan Radosiński, przezwiskiem „Mrygacz” którego znaleziono na polu w Ziemiankach w odległości 6 w. od Żyrardowa. Z obdukcji zwłok wynika, że zabójstwa dokonano bronią palną. Radosiński był oddawna poszukiwany przez policję, gdyż miał na sumieniu wiele napadów rabunkowych.

SPROSTOWANIE.

W ogłoszeniach Kalendarza G. P. P., na r. b., wydrukowane nazwisko właścicielki cukierki, przy ul. Beduena 5 M. A. Węgierkiewicz zamiast M. A. Węgierkiewicz.

OFIARY OBOWIĄZKU.

W Lublinie odprowadzono na cmentarz zwłoki posterunkowego I kom. ś. p. Bolesława Fercho, który zmarł od ran otrzymanych na posterunku przy ulicy Krakowskie-Przedm. W pogrzebie brała udział policja z komendantem Tomczyńskim na czele, oraz przedstawiciele Województwa, Magistratu i szerszy udział mieszkańców.

W szpitalu N. Marji Panny w Częstochowie zmarł wywiadowca z Radomia, Marjan Tarłowski, który został ranny podczas obławy na bandytów. Ś. p. M. Tarłowski osierocił żonę i sześciu dzieci. Poległ w imię obowiązku.

W dniu 13 b. m. w Siedlcach odbył się pogrzeb ś. p. przodownika Wiktora Księżopolskiego, zabitego przez bandytów w dn. 2. VII. r. b. w Nieświeżu. Ś. p. Wiktor Księżopolski zaczął pracę w Policji Państwowej powiatu Siedleckiego prawie od pierwszych dni jej powstania. Był to człowiek nadzwyczaj spokojnego charakteru, uczciwy, pilny w służbie i nieugięty. W okresie tworzenia Policji Państwowej na Kresach, zgłosił swą prośbę przeniesienia go z policji pow. Siedleckiego, do jednej z tamtejszych Komend, by z tym samym zaparciem ducha nieść i tam pożytek Ojczyźnie. Zdradziła ręka bandyty przecięła pasmo życia jego, nie dając dokończyć rozpoczętego dzieła. Zorganizowana na większą skalę banda złodziejska w tamtejszych okolicach, będąca postrachem spokojnej ludności, a ukrywająca się w lasach, zaprzysięgła śmierć gorliwemu obrońcy ludności. Nie ułaskiwił się ś. p. Wiktor Księżopolski tej bandy, pomimo otrzymanych pogroźek, i już w pierwszych dniach tropienia zbrodniarzy, kilku z nich unieszkodliwił. W dniu 2 b. m. złoczyńcy plan swój wykonali. Pozostała w żalu rodzina, ciało jego przywieźła do Siedlec, gdzie kosztem składkowym Policjantów złożony został na wieczny spoczynek. Przywiezienie zwłok ś. p. Wiktora Księżopolskiego z dworca Kolejowego Siedlec odbyło się w godzinach poobiednich przy udziale Komendy, honorowego plutonu, orkiestry policyjnej i tłumów ludności miasta, gdyż ś. p. był znany wszystkim. W zmarłym Policja Państwowa straciła jednego z lepszych swych funkcjonariuszy.

Cześć ich pamięci!

OFIARY.

Cegielki na odbudowę Wawelu.

K-da P. P. na powiat Łęczycki zebrała 30 tysięcy marek na „cegielkę Wawelską”. Komenda Okręgowa P. P. w Łodzi, rozkazem z dn. 7.VII 1921 r. Nr. 27 wyraziła K-dzie P. P. na pow. Łęczycki swoje podziękowanie i zachęciła pozostałe K-dy do naśladowania tego wzniosłego czynu.